

Dlaczego Kobiety trwają w toksycznym związku?

Wiele życiowych aspektów wpływa na bierność kobiet - ofiar przemocy - względem swojego oprawcy.

Nie jestem w stanie nakreślić wszystkich uwarunkowań, mam jednak nadzieję, że dzięki wymienionym przeze mnie przyczynom, umożliwi zrozumienie dramatu tej grupy kobiet.

*** Samo życie:**

Często słyszy się okrutne opinie skierowane nie w stronę przestępcy lecz piętnujące ofiarę.

Wiele osób zastanawia się :

- czemu nie odeszła
- czemu nie wezwała policji
- czemu czegoś nie zrobiła
- biedne dzieci
- może jej tak dobrze skoro tkwi w tym związku
- czemu do niego wróciła
- przecież nikt jej nie wiązał mogła odejść itp.

Mało kto zapyta :

- jak mógł tak bić żonę/partnerkę czy dziecko
- jak mógł się tak nad nimi znęcać
- jak mógł molestować dziecko, zgwałcić żonę /partnerkę
- jakich argumentów użył aby zastraszyć kobietę bądź dzieci do tego stopnia , że nie miały siły się bronić, uciekać od niego itp.

Życie u boku przestępcy jest koszmarem zarówno dla kobiety jak i dzieci przebywających w przemocowym środowisku.

Pragnę jednak nakreślić problemy z jakimi borykają się ofiary przemocy usiłujące opuścić przestępcę.

Podstawą są braki finansowe: często kobiety te są pozbawiane źródła dochodów, a jeśli już nawet posiadają własne pieniądze to wynajęcie mieszkania czy pokoju mamie samodzielnie wychowującej dzieci graniczy z cudem. Właściciele nieruchomości są negatywnie nastawieni do rzeczonyj grupy klientów. Mieszkania na wynajem są także bardzo drogie.

Oplata za przedszkole, szkołę również wymaga sporego wkładu finansowego. Ubrania, środki kosmetyczne, bilety MPK czy lekarstwa to kolejny gwóźdź do przysłowiowej trumny. Przesiępcy często nekają swoje ofiary w miejscu zamieszkania, pracy, nachodzą dzieci w szkołach , przedszkolach, a nie pozbawieni możliwości kontaktu ze swoimi potomkami posługują się dziećmi jak karta przetargowa bądź kontakty z małoletnimi traktują w charakterze kolejnej możliwości zastosowania przemocy względem ofiar.

*** Niskie poczucie własnej wartości jakie posiada ofiara przemocy:**

Maltretowane kobiety często nie potrafią samodzielnie wystąpić w obronie swoich praw i godności. Zdarza się, że ich wcześniejsze doświadczenia mogły je utwierdzić w przekonaniu , jak nikłą mają szansę uwolnienia się z krzywdzącego związku.

W szeregu przypadków kobiety te są zastraszane, szantażowane oraz wycieńczone psychicznie wieczną próbą zaspokojenia potrzeb partnera, którego nie są w stanie zadowolić albowiem sprawca przemocy zawsze znajdzie powód by upokorzyć czy skrzywdzić swoją ofiarę. Przesiępcę odbiera im siłę do walki o lepsze jutro.

Niejedna kobieta mniej lub bardziej wierzy mężczyźnie , gdy ten wmawia, że do niczego się nie nadaje. Skoro partner stosuje przemoc tylko w stosunku do niej, kobieta zaczyna wierzyć, że to jej wina i to z nią jest coś nie w porządku.

Liczna grupa sprawców po dokonaniu przemocy wkracza w okres zwany miesiącem miodowym: przeprosza ofiarę, obiecuje poprawę. Forma usprawiedliwiania przez przesiępcę swoich karygodnych czynów jest wielokrotnie do tego stopnia skuteczna, iż ofiara ulega sugestiom partnera i nierzadko miewa wyrzuty sumienia, zaczyna zastanawiać się czy nie przesadziła w ocenie występów swojego oprawcy.

Przesiępcę tłumaczy się, że kobieta zasłużyła na karę bądź że był zbyt pijany, aby wiedzieć co robił. W takim momencie ofiara zaczyna wierzyć sprawcy i uważać jego akt przemocy za uzasadniony.

Niektóre kobiety ufają, że jeśli się poprawią i przestaną popełniać błędy, nie będą więcej bite przez swoich partnerów. Pozostają przy sprawcach z poczucia winy albo z obawy przed społecznym potępieniem.

Wolą się więc do tego nie przyznawać , szczególnie jeśli pobicia zdarzają się rzadko, a sprawca przemocy przeprosza i zapewnia , że to się więcej nie powtórzy.

*** Izolowanie ofiary**

Sprawca przemocy często izoluje partnerkę np. poprzez:

- niszczenie więzi rodzinnych,
- zakaz kontaktów z przyjaciółmi,
- wzbronienie podjęcia pracy zarobkowej, nauki itp.

Kobieta z czasem zostaje sama z poczuciem bezradności i jeszcze większym lękiem, otoczona tylko i wyłącznie towarzystwem oprawcy.

Odizolowana wstydzi się poprosić bliskich o pomoc, którzy często mają jej za złe brak zainteresowania ich osobą. Wielokrotnie kobiety nie wiedzą o istnieniu instytucji czy organizacji mogących wesprzeć ofiary przemocy. Sąsiedzi boją się poprzeć ofiarę czy zeznawać na jej korzyść gdyż sprawca zna miejsce zamieszkania świadków i mógłby im zaszkodzić, woła więc zniknąć z pola widzenia toksycznego związku.

Przełamanie izolacji poprzez osoby zastraszane, nie mające zaplecza finansowego jest wyjątkowo trudne i wymaga od kobiety samozaparcia i siły walki. A jak zebrać potencjał gdy oprawca wysysa z ofiary chęć życia i wiarę, że może być lepiej?

Jeśli kobieta nikomu nie zdradza tajemnic życia z przestępcą, ukrywając fakt przemocy może nawet nie zdawać sobie sprawy z pogrążania się w krzywdzącym związku lub nie traktować przemocy jako ważnego problemu.

*** Zależność ekonomiczna**

Kobiety czasem godzą się na przemoc ze względów finansowych. Obawiają się, że same sobie nie poradzą i nie będą w stanie zapewnić dzieciom bądź sobie godnego życia, szczególnie jeśli nie mają kwalifikacji zawodowych przydatnych na rynku pracy. Pomoc społeczna dla samotnych matek jest bardzo skromna i nie zapewni im ani dzieciom bezpieczeństwa. W sytuacji, w której tylko przestępca ma dostęp do pieniędzy, kobieta, która myśli o odejściu, naraża się na pozostanie bez środków do życia oraz na to, że sprawca będzie usiłował zabrać jej dzieci, podnosząc w sądzie fakt, iż nie jest ona w stanie zapewnić małoletnim godziwych warunków bytowych.

*** Wiara w małżeństwo oraz rodzinę:**

Aspekty religijne jak i społeczne wymagają od kobiety scalania rodziny i obarczają tą grupę publiczną odpowiedzialnością za podtrzymywanie ogniska domowego.

Niosą więc *swój krzyż* w przekonaniu, że *dzieci powinny mieć ojca*, a Bóg wybrał dla nich taką rolę.

Mogą też być przekonane, wychowane w tym duchu, że tylko one (a nie oboje partnerzy) odpowiadają za powodzenie związku, w którym żyją.

*** Strach**

Nie jest niczym nadzwyczajnym, że kobiety zastraszane, maltretowane, gwałcone, upokarzane, bite itp. wierzą, że partner dopuszczający się przemocy jest wszechmocny i nie dostrzegają nadziei uwolnienia się od niego. Strach przed przestępcą wzmacniają negatywne doświadczenia w kontaktach z policją czy wymiarem sprawiedliwości. Gdy ofiara przemocy zakłada doniesienie o popełnieniu przestępstwa pierwsze kroki oprawcy są skierowane do niej. Jest wówczas często zastraszana (jak i świadkowie zdarzenia), a nie znając praw jakie jej przysługują zastraszane kobiety często wycofują doniesienia czy skargi.

Wiele kobiet jest przekonanych, że ich partner/mąż może zrobić wszystko, a wszelkie jego zbrodnie zostaną nie udowodnione w sądzie, że: *znajdzie je gdziekolwiek się ukryją i pożałują swojego kroku* i tak *nic im nie udowodnią*. Kobiety, które zaznały krzywdy ze strony swojego partnera znają jego ciemną stronę psychiki i doskonale wiedza jak karygodnych czynów są w stanie się dopuścić dlatego gdy ci zastraszają je utrata życia - wierzą przestępcy w tego typu słowa.

*** Emocjonalne uzależnienie od oprawcy:**

Kobieta decydując się na krok założenia rodziny czy związku kocha swojego partnera/męża i w momencie gdy ten zaczyna stosować wobec niej przemoc czuje się zdezorientowana i początkowo zszokowana. Stara się pomoc partnerowi /mężowi, tą postawę często wzmacnia wiara nakazująca utrzymanie małżeństwa za wszelką cenę. Żyją więc z oprawcą kierując się głównie współczuciem i wiarą, że ona może go uleczyć. Kościół zachęca również by w sprawcy dostrzec grzesznika, który zrozumie swój błąd i nawróci się by zostać kochającym ojcem i mężem.

*** Dzieciństwo:**

Jeśli kobieta wychowywała się w domu, w którym ojciec bił mamę lub stosował względem całej rodziny wszelkiego rodzaju przemoc, kobieta może uważać taki stan rzeczy za naturalny.

Niektórzy badacze wskazują, że im częściej w dzieciństwie kobieta była bita czy doświadczała wszelkich innych form przemocy tym większe jest prawdopodobieństwo, że dłużej pozostanie w krzywdzącym związku, uważa bowiem, że bicie partnerki, którą się kocha jest formą życia rodzinnego.

Opracowała: Marlena Łoszyńska